

Magdalena Hawrysz

Wizerunek księdza katolickiego w XVI-wiecznym piśmiennictwie braci polskich : na przykładzie twórczości Marcina Czechowica

Język - Szkoła - Religia 6, 148-162

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WIZERUNEK KSIĘDZA KATOLICKIEGO W XVI-WIECZNYM PIŚMIENICTWIE BRACI POLSKICH (na przykładzie twórczości Marcina Czechowica)¹

Największym jak dotąd wstrząsem w Kościele katolickim była reformacja. U jej podstaw legła idea odnowy (por. łac. *reformatio* ‘przemiana, przebudowa’) szeroko rozumianego życia religijnego. Sam Kościół świadom był swych wewnętrznych problemów, o czym przekonują choćby postanowienia kolejnych polskich synodów prowincjonalnych. W dokumentach znaleźć można liczne uwagi wskazujące na rozmaite zaniedbania księży zarówno w zakresie obowiązków duszpasterskich, jak i w obyczajach. Źródła XV-wieczne przypominają duchownym, że nie powinni trefić włosów, chodzić do wyszynków, nadużywać trunków, nosić nadto strojnych i zbytkownych szat, uprawiać hazardu, posiadać konkubin².

Echa tego ruchu odnajdujemy w licznych pismach polemicznych dokumentujących dyskusje pomiędzy obozem reformacyjnym a katolikami oraz między poszczególnymi odłamami reformatorów. Szczególne nasilenie polemiki miało miejsce w ostatnim dwudziestolecu XVI w. W tym właśnie czasie czołowym przedstawicielem braci polskich (czyli antytynitarzy, zwanych arianami), najradykałniejszego z obozów reformatorskich, był minister zboru lubelskiego Marcin Czechowic. Większość jego utworów to przede wszystkim traktaty polemiczne, w sposób naturalny więc ujawnia się w nich żywioł krytykowania strony przeciwnej. Z równą częstością, jak obalanie przeciwnych poglądów religijnych za pomocą wyważonych argumentów, pojawiają się w tych dziełach elementy emocjonalne, tzn. elementy strategii zniechęcania do przeciwnika (strategii abominacyjnej)³, której podstawowym wyrazem jest specyficzne kształtowanie

¹ Zmieniona i znacznie rozszerzona wersja tego opracowania została złożona do druku w tomie *Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2010*, red. S. Borawski, M. Hawrysz, Zielona Góra 2011, s. 9-29.

² Zob. J. Tazbir, *Historia Kościoła katolickiego w Polsce (1460-1795)*, Warszawa 1966, s. 27; J. Fijałek, *Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej*, Kraków 2002.

³ M. Hawrysz, *Wzory XVI-wiecznej polemiki religijnej w świetle pism Marcina Czechowica (rekonesans)*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 2009, t. 8, s. 59-70.

wizerunku religijnego przeciwnika. Rekonstrukcja owego obrazu w polemicznych utworach Czechowica⁴ jest nadrzędnym celem niniejszego opracowania. Integralną częścią rekonstrukcji wizerunku jest przedstawienie zastosowanych przez autora środków językowych wykorzystanych w kreacji wizerunku religijnego przeciwnika oraz próba wskazania intencji, które legły u podstaw ukształtowania obrazu duchownego katolickiego w określony sposób.

Wizerunek religijnego przeciwnika, choć wydaje się tematem atrakcyjnym, nie stał się dotąd przedmiotem systematycznych opracowań, w różnych analizach poświęconych polemice religijnej złotego wieku znajdujemy zaledwie wycinkowe uwagi na ten temat⁵.

Niniejszy szkic uzupełnia obraz kleru katolickiego o punkt widzenia antytrynitarzy. W pracy zastosowano metodę odtwarzania językowego obrazu określonego wycinka rzeczywistości. Efektem analizy jest uzyskanie profilu⁶, czyli wariantu wyobrażenia przedmiotu badań, w naszym wypadku – *przeciwnika religijnego*. Istotą pojęcia *profil*, jest fakt, iż jest on kreowany z określonego punktu widzenia, a więc uwzględnia perspektywę interpretacyjną konkretnego podmiotu, którym tu jest Marcin Czechowic i reprezentowana przez niego wspólnota braci polskich. Zaznaczyć jeszcze należy, że rekonstrukcja aspektów (kategorii, faset), w jakich jest ujmowany desygnat, nastąpiła w drodze analizy materiałowej, nie z założonych apriorycznie cech definicyjnych pojęcia.

Pierwszym etapem w rekonstruowaniu obrazu religijnego przeciwnika jest identyfikacja sposobów nominacji obozu przeciwnika. Za hiperonim tej kategorii można uznać słowo *katolika*, tzn. ‘Kościół katolicki, członkowie tego kościoła, wiara katolicka’, czasami występujący z atrybutywnymi określeniami *rymska, stara*. Leksem ten należy do XVI-wiecznych neologizmów, *Słownik polszczyzny XVI wieku* notuje poświadczenia wyrazu wyłącznie z utworu Czechowica (*Epistomium*) oraz z dzieła jego mentora i przyjaciela Jana Niemojewskiego (*Obrona przeciw niesprawiedliwemu obwinieniu*), co może sugerować funkcjonowanie tego terminu wyłącznie w omawianej wspólnocie.

⁴ Wykaz uwzględnionych utworów znajduje się na końcu pracy.

⁵ Zob. J. Kamieniecki, *Obraz przeciwnika wyznaniowego w polskich dyskusjach religijnych szesnastego wieku*, „Seminaria Naukowe Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, s. A, 1999, t. 2 (53), s. 68-76; A. Paluszak-Bronka, M. Czachorowska, *Językowy obraz innowiercy w Kazaniach Piotra Skargi. Wyraz nietolerancji wyznaniowej w XVI w.*, [w:] *Inspiracje chrześcijańskie w kulturze Europy*, Łódź 2000, s. 367-379. Z kolei autoportret kościoła katolickiego wyłaniający się z kazań jezuita Piotra Skargi przedstawił S. Obirek. Jego analiza dokonana jednak została bardziej z perspektywy teologicznej niż filologicznej. Zob. S. Obirek, *Wizja Kościoła i państwa w kazaniach ks. Piotra Skargi SJ*, Kraków 1994.

⁶ J. Bartmiński, S. Niebrzegowska, *Profile a podmiotowa interpretacja świata*, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego, Lublin 1998, s. 211-224.

Podporządkowany hiperonimowi zestaw wyekscerpowanych z utworów Czechowica wyrazów i wyrażeń nazywających księży i zakonników można podzielić ze względu na różne czynniki. Pierwszy z nich, uwzględniający postać formalną nazwy (liczba składników), pozwala mówić o nominacji syntetycznej (nazwy proste) i analitycznej (nazwy złożone). W pierwszej grupie znalazły się m.in. nazwy: *antychrystyjany* (E, 44)⁷, *bezdenkowie* (E, 50), *bluźnierze* (E, 224); *dominiki* (E, 192), *łupieszcze* (E, 11), *mniszki* (P, 122), *mniszy* (P, 122), *morderz*, *morderze* (E, 46, 11), *niebożęta* (Rch, 80) *nierządniki* (E, 11), *papieźnicy* (E, 133), *pustelnicy* (P, 122), *żwajce*⁸ (E, 11). Do kategorii drugiej zaliczyłam zarówno formy proste wzbogacone określeniem atrybutywnym lub połączenia szeregowy, tzn.: *chrystusowi wikariowie* (E, 61); *mnichy srokate* (E, 192), *księża papiescy* (E, 52), *ksiądz mszarz* (P, 97), *niewierni niezbożnicy* (E, 22), *srogi papista*, (E, 48), *nowi katolicy* (E, 195), jak i konstrukcje peryfrastyczne, to znaczy takie, których funkcja referencjalna ujawnia się dopiero po uwzględnieniu znaczenia wszystkich składników: *nowi wzdziciele* (E, 128), *papiescy przegoleńce* (E, 362), *ślepi wzdowcie* (Rch, 36).

Kolejne kryterium, wedle którego można dokonać podziału sposobów nominacji religijnego przeciwnika, to sposób wyrażania nazwy, który pozwala wyróżnić nazwy eksplicytne, czyli bezpośrednio wskazujące przeciwników, oraz implicytne, czyli metaforyczne, przeniesione, tylko poprzez interpretację kontekstualną dające się interpretować jako nazwy konfesyjnych oponentów, czyli katolików. Do tych pierwszych można zaliczyć wymieniane wyżej określenia typu *kapłan* (E, 166), *mnich* (P, 122), *papieźnik* (E, 133), *rzymska katolika* (E, 136) itp. Do drugiego typu należą nazwy pierwotnie odnoszące się do innych desygnatów, w których poprzez otoczenie słowne dokonuje się poszerzenie zakresu znaczeniowego lub nawet (jeśli rozważać piśmiennictwo Czechowica) przeniesienie znaczenia, np.: *gwałtowniki* (E, 11), *heretyki* (E, 40), *łupieszcze* (E, 11), *morderze* (E, 11), *niebożęta* (Rch, 80) *nierządniki* (E, 11), *potwarcy* (Rch, 7), *prześadowca* (E, 46), *tatusie* (E, 65), *żwajce* (E, 11).

Najważniejszym z punktu widzenia polemicznego charakteru twórczości Czechowica kryterium, wedle którego polaryzują się nazwy, jest nacechowanie stylistyczne. Obok nazw genetycznie neutralnych, nielicznych – i jak wykazano wyżej – często modyfikowanych kontekstowo, występują nazwy nacechowane, bezwyjątkowo o charakterze pejoratywnym. Semantycznie nazwy neutralne odnoszą się do rodzaju konfesji oraz wskazują jej wyznawców: *duchownicy* (P, 95), *katolicy* (E, 135), *rzymska katolika* (E, 21, 50), *stara katolika* (W, 508),

⁷ Wykaz skrótów i źródeł na końcu pracy. Liczba po skrócie oznacza numer strony.

⁸ Leksemu nie notują dostępne słowniki. Wyraz urobiony od *żwać* ‘rozdrabniać pokarm zębami’ (*Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1-11, Warszawa 1953-2002). Tu zapewne w znaczeniu ‘drapieżca, okrutnik’.

papiestwo (E, 336), *papieźnicy* (E, 133), *spółwiernicy* (P, 122); oraz do funkcji kościelnych: *namiastkowie* ‘papieże’ (E, 51), *biskupy* (E, 51), *księża papiescy* (E, 52), *duchowna osoba* (E, m. 59-63, 93), *Chrystusowi wikariowie i apostołscy potomkowie*⁹ (E, 61), *kapłany* (E, 166), *nowi katolicy* (E, 195), *ksiądz mszarcz* (P, 97), *mniszy* (P, 122), *mniszki* (P, 122), *pustelnicy* (P, 122). Warto zaznaczyć, że owe nienacechowane określenia nie występują w neutralnych kontekstach. Najczęściej używane są w celu wzmocnienia rozbieżności pomiędzy stereotypowym wyobrażeniem pojęcia a jego rzeczywistymi właściwościami, opisywanymi przez Czechowica.

Wśród zastosowanych sposobów nominacji dominują nazwy emocjonalnie nacechowane, przy czym oscylują one między zaledwie pobłażliwymi czy ironicznymi określeniami (*politowania godni, niebożęta, tatusie*), przez jawnie krytykujące (*spiskowcy, fałszerze, obłudnicy*), aż do wprost obelżywych (*krwie ludzkiej pragnące pijawki, morderze, wilcy*). Pejoratywny wydźwięk leksyki łączy się z negatywną oceną najważniejszych aspektów działania katolików oraz ich cech charakteru, stąd też nazwy te układają się w pewne kręgi nazewnictwa. Pierwszy z nich eksponuje stosunek katolików do Boga i wiary: *antychrystyjani* (R, 27, E, 44), *arrianin* (E, 142), *bluźnierze* (E, 224), *faryzeusze* (E, 51), *heretycy* (E, 40, P, 122), *kacerstwo* (E, 111), *saduceusze* (E, 51), *cech zheretykowany* (W, 499), *falszywi prorocy* (Rch, 93), *jawni nieprzyjaciele i prześladowcy jego* [Chrystusa – M.H.] (Rch, 10), *malowani nazwiskiem wiary i krześcijaństwa* (E, 88), *niewierni niebożnicy* (E, 22), *przestępcy rozkazania Bożego* (Rch, 23), *starego heretyka plemiennik* (E, 142), *zmyśleni katolicy* (E, 40). W znakomitej większości leksemmy te sugerują bezbożność katolików, a nawet herezję, konotują fałsz i poprzestawianie na pozorach. Za semantycznie nadrzędny leksemem, który nazywa katolików w relacji z Bogiem, można więc uznać wyraz **BLUŻNIERCA**.

Z kolei określenia ukazujące stosunek katolików do Pisma św. dają się ująć w nadrzędnej kategorii **PRZECIWNİK**: *mateolog*¹⁰ (E, 257), *nieprzyjaciele prawdy* (Opoch, 176), *nieprzyjaciele prawdy zbawiennej* (Rch, 5), *prawdzie odporni* (W, 496), *nad inne wszystkie nieszczęśliwszy i niż prawie oplakani, którzy o nie nie dbają i na nią (...) gniewają i ono lżą* (E, 113).

W sposób szczególnie zajadły okazywali się katolicy przeciwnikami innowierców, zwłaszcza arian. Utrwalają to określenia z semantycznego kręgu **CIE-**

⁹ Cytowane przez M. Czechowica określenie katolików stosowane wobec samych siebie.

¹⁰ Spolszczona forma gr. wyrazu *ματαιολόγος* użytego przez św. Pawła (Tyt. 1, 10) na określenie ludzi gadatliwych, tj. oddających się próżnemu gadulstwu. W *Słowniku polszczyzny XVI wieku*, red. M. R. Mayenowa i in., t. 1-34, Wrocław [i in.] 1966-2010 tłumaczy się ten wyraz jako kontaminację leksemów *teolog* i *matacz*. Wszystkie poświadczenia opatrzone cytatami z dzieł Czechowica.

MIEZCA: *falszerze* (Rch, 94), *klamcy* (Rch, 94), *matacze* (Rch, 94), *morderz* (E, 46), *nieprzyjaciół* (E, 8), *ożuwcy* (Rch, 7), *prześladowca* (E, 46, 21 marg), *potwarcy* (Rch, s. 7), *spiskowcy* (OPOCH, 178), *szacunkarze* (Rch, 7), *krwie ludzkiej pragnące pijawki* (E, 46).

Wobec współwielnych okazują się **KŁAMCAMI**, jak przekonują konotacje nazw: *nowi zwodziciele* (E, 128), *podli zwodnicy* (E, 411), *ślepi wodzowie* (Rch, 36).

Pozostałe sposoby nominacji to określenia eksponujące cechy niezgodne z chrześcijańskimi cnotami, tzn. hipokryzję, chciwość, porywczosć: *bezdenkowie* (E, 50), *gwaltowniki* (E, 11), *klamca* (W, 497), *łupieszcze* (E, 11), *mężobójca* (W, 497), *morderze* (E, 11), *nierzędniki* (E, 11), *obludnicy* (P, 106), *zwajce* (E, 11), *Judasze obludne i Szawły* (E, 62), *bezbożni i rozwięzłe żyjący* (OPOCH, 173), *niewłasni i niedoszli chrystyjani* (Rch, 10), *na cudze się targające* (E, 11). Wobec tak różnych występów utrwalonych w powyższych nazwach wspólną kategorią łączące je wszystkie może stać się **GRZESZNIK**. Warto zwrócić uwagę na wyraz *bezdenkowie*, którego objaśnienie podaje sam autor: „nie mogąc być nigdy nasyćni” (E, 50). Leksem ten nie występuje w *Słowniku staropolskim*, w *Słowniku polszczyzny XVI wieku* jest opatrzony jednym cytatem, właśnie z dzieła Czechowica. Można więc uznać, że jest to Czechowicowy neologizm ukuty, by zaznaczyć niezaspokojoną chciwość stanu duchownego.

Poza tym podziałem znalazły się nazwy nawiązujące do innych potępianych przez arianina cech religijnych przeciwników, takich jak **ich znaczna liczba, która jest oznaką** rozpanoszenia wynikającego z chęci dominacji, **a także okrucieństwo**: *regularzow roje* (P, 121), *orda* (E, 344), *ordy mnichowskie* (P, 123). Nie bez znaczenia dla negatywnej wymowy miana jest tu również pierwotne znaczenie wyrazu, który oznacza zbrojne struktury powstające na terenie Wielkiego Stepu, które prowadziły koczowniczy tryb życia, oparty w dużej mierze na grabieżach. Mamy więc w efekcie oksymoroniczne utożsamienie mniszego ducha pokory i ubóstwa z militarną zaciekłością i rabunkami.

Pejoratywne określenia obnażają również ograniczone możliwości intelektualne krytykowanego obozu: *nieuki* (E, 109), *głupszy od głupiego, bardziej ślepy od ślepego, bardziej nierozumny niż wszyscy pozbawieni rozumu* (OPOCH, 181), oraz jego obłudę. Ta ostatnia cecha jest konotowana przez określenie *wilcy* (Rch, 94, E 37). Nabiera ono negatywnego charakteru po pierwsze przez odwołanie do opozycji *homo – animal*, czyli przez zastosowanie elementów ze świata zwierzęcego w stosunku do ludzi, co w zdecydowanej większości wypadków ma charakter deprecjonujący, po drugie zaś przez odwołanie do biblijnego stereotypu wilka w owczej skórze, który to archetyp pojawia się w pismach M. Czechowica:

Z owoców tedy ich poznać je. Jeśliby kto nakrył wilka owczą skórą, a jakoż wilka poznasz, jeśli nie abo z głosu, abo z postępku. (E, 37);

Ale jako lwa znać z paznokci a wilka też z zębów, chociażby się owczynkami pokryli, tak i ta sama sprawa świadczy o tych czyimi są namiastkami, ba i dziatkami. A iż nic spólnego z tymi apostołami nie mają. (E, 49).

Wśród określeń nacechowanych znalazła się też nazwa, której jedyną funkcją jest wyrażanie lekceważenia w odniesieniu do mnichów. Otóż zwyczajową formą zwracania się do zakonników jest *ojciec*. U Czechowica znajdujemy nazwę *tatusie* (E, 65), z pozoru pieszczotliwą, faktycznie mającą jednak pogardliwy wydźwięk. O stosunku autora do obozu katolików świadczą też pełne pobłażliwości określenie *niebożęta* (Rch, 80) oraz zsubstantywowane wyrażenie *politowania godni* (Opoch, 178).

Już same sposoby nominacji obozu katolików wyznaczają zasadnicze rysy w charakterystyce religijnego przeciwnika. W jego profilu wyłaniającym się z twórczości M. Czechowica daje się wyróżnić trzy zasadnicze aspekty, które przybierają postać ról pełnionych przez kapłana katolickiego, tj. SŁUGI BOŻEGO, DUSZPASTERZA oraz ADWERSARZA. W obrębie tych ról można zidentyfikować rozmaite atrybuty księży, czyli właściwości, krytykowane przez Czechowica cechy charakteru i umysłu, wyznaczone z perspektywy stosunku do Boga i Pisma św., postawy wobec współwiernych (tu ujęto także sposób realizacji nakazów życia duchowego) i wreszcie nastawienia do innowierców.

Podstawowym aspektem, jaki należy rozważyć w wizerunku księdza, jest jego relacja z Bogiem, czyli istotą, która wedle podstaw religii ma być przedmiotem czci i uwielbienia. Tymczasem konteksty opisujące stosunek księży – Bóg zawierają leksykę ładunku w najwyższym stopniu negatywnym: *nie dbać, być na odpór, sprzeciwiać się, hańbić, lżyć, lekceważyć, urągać, instygować, zgwałcić, złamać*. Jej obecność dowodzi, że Czechowic widzi księży jako tych, którzy odwrócili się od Boga, kwestionują jego wolę, profanują imię:

*albowiem iż sami ślepi są, przeto o Boga tego, który wszystko widzi, wie i zna, **nie dbają**, ale sobie oprócz niego insze głuche, ślepe i nieme zmyślają i do nich się uciekają.* (Rch, 16);

*bo o Chrystusie wątpliwości nie masz, iż go nie naśladuje, owszem, mu **jest na odpór**.* (E, 93)

*gdyż nie czynią wolej twojej, owszem **się jej upornie sprzeciwiają*** (E, 37)

*czarami swemi, bałwochwalstwem grubym i sprośnym (...) bez pokajania złości i sprośności imię Boże **lżąc i hańbiąc**, chodząc też drogami przodków swych, a nie drogami Chrystusowemi* (E, 340)

*jak okropnie błędzą i do błędów są zmuszani ci wszyscy, którzy **zlekceważwszy** zalecenia słowa Bożego i*

*Zali takim urąganim i swoją instygacją Chrystusowi i apostołom **nie urąga** i w swej miarce **przeciw niemu nie instyguje?*** (E, 58)

*świadomi będąc zlej wiary (bo ją Bogu i kościołowi **zgwalcili i złamali**)*
(E, 358).

Co więcej, w opinii przywódcy arian katolicy traktują Boga instrumentalnie, do załatwiania doraźnych potrzeb, jak przekonuje zdanie: *Ale gdy potrzeba gwałtowna przycisnie, toż na Boga wspominają* (E, 87).

Szczególne miejsce w charakterystyce księży katolickich zajmuje ich stosunek do Biblii. Ten aspekt jest dla członka wspólnoty braci polskich niezwykle istotny, ponieważ jednym z kanonów kościołów reformowanych była zasada *sola Scriptura*, mówiąca, iż jedyną normą i jedynym fundamentem wiary jest Biblia, zwłaszcza Nowy Testament. Nie może więc dziwić, że zakaz czytania przez wiernych Pisma św. uznaje Czechowic za zniewalanie i przyrównuje do plag egipskich: *A czwarta jest niewola wielka, gorsza i szkodliwsza niż była egipska, którą na wszystkich wewlekli, odjąwszy im słowo Boże.* (E, 234).

Reformatorzy zarzucali też katolikom, że zamiast bezpośredniego obcowania ze świętą księgą uciekają się oni do jej interpretacji opierających się na logice, filozofii, domysłach, a więc na działaniach umysłu ludzkiego, oraz do pism ojców Kościoła:

*A to jest proste Psalmu tego wyrozumienie, bez tych **niezbożnych alegoryj i domysłów filozofskich*** (E, 162)

*lecz się za plotki, **wymysły filozofskie** chwytają* (E, 147)

*Bo to wiem, że się wierny tym wiatrom **nauk postronnych** nie ma dać uwodzić* (E, 69)

*Boć ja to baczę, iż **więcej X. K. wierzy ojcom swego Kościoła rzymskiego niż Pismu ś.*** (E, 265).

Ufność w rozum ludzki skutkować może odstępstwem od prawowierności, który to fakt dokumentuje Czechowic, używając określeń *znieważanie, wypaczenie, wyszpocenie* ('zniekształcenie'), *splugawienie* słowa Bożego:

z których słów Chrystusa pana łącno każdy obaczyć może, co trzeba rozumieć o tych X. K. katolikach, którzy tak **znieważyli słowo Boże**, że nie tylko sami wiary mu nie dają ani na nim samym przestawać chcą, ale je i do inszych w **ohydzenie aż do porzucenia jego przywodzą** (E, 137)

To tu jest **gwałtowne wyszpocenie** słowa Bożego (E, 215)

słowo Boże **wyszpacali** (Rch, 35)

nie **plugawiać** ich nikczemnym tym wykładem (E, 154).

Dodatkowy efekt krytyki uzyskuje autor przez opatrzenie haseł głównych epitetami *ludzki*, czyli taki, który stoi w opozycji do świata boskiego, oraz emocjonalnymi ewaluatywami o charakterze inwektywy *dziwny, gruby, niezbożny, nikczemny, pogański, potworny, sprośny*:

*Ktoby jedno zdrowym rozsądkiem czytać chciał, a świadom by był Pisma ś., najdzie takie rzeczy i **słowa dziwne, potworne, sprośne, nikczemne*** (E, 147)

*błąd **sprośny** pokazać* (E, 163)

*tedy to jest **gruba niezbożność*** (E, 212)

*którzy, iż słowem Bożym czarów swych, **gusłów i kuglarstw bezbożnych** obronić nie mogą, bo im jest wszędy na odpór; przetoż **słowo Boże hydząc, łącząc i tłumiąc, na wywody się folozofskie** zdobywają, pod płaszczykiem kościoła powszechnego.* (E, 132).

Określenia stosowane przez Czechowica na treści podawane przez katolików do wierzenia, mieszczą się w semantycznych kręgach BŁĄD (*błąd, błędliwość, brednia, obłądzenie*) oraz WYMYSŁ (*bajka, baśń, gusła, fantazma, fantazja, kuglarstwo, plotka, wynalazek*), np.:

Bo i w tym terazniejszym pisaniu moim (...) nie coś się inszego zamyka, tylko to, aby się przez nie **zawiedzenie i obłądzenie** od drogi zbawiennej przez **chytrość szatańską**, a sprawę naczynia jego, ludziom nie czującym się w tym, pokazało. (E, 72)

jeśli by ta wasza **oblędliva brednia** stać miała (Rch, 66)

wiele **błędliwości**, czego w słowie Bożym nie masz (E, 52)

*więcej ich **baśniam i plotkom** wierząc, niż samemu szczeremu i jasnemu słowu Bożemu* (E, 122)

bajki, wymysły, plotki i ludzkie wywroty (E, 139)

*za swymi się dziwnymi **fantazjami** puszczając* (P, 121)

*Bo się to tymi bajkami wygadza, a **fantazma** się jakieś albo obłuda miasto niego wprowadza* (E, 149)

*A przez nią żeby wszystkie i nauki, i **wynalazki**, i inne **kuglarstwa** prawie blażeńskie były wykorzenione. Których iż pełna jest katolika rzymska* (E, 360)

*ustaw i **wymysłów** ludzkich wystrzegali* (E, 113).

Wobec powyższego nie może dziwić, że z gorliwą krytyką ministra zboru mniejszego spotykają się różne zwyczaje i obrzędy Kościoła katolickiego. Efekt pogardy i kpiny uzyskuje Czechowic, wykorzystując różne środki stylistyczne, m.in. metafory (np. monstrancję nazywa kłatką, opłatek zaś chlebem tworzonym w rozpalonych kleszczach), *auksesis*, czyli narastający ciąg synonimiczny (np. opis czci oddawanej hostii), czy wreszcie naruszając zasadę decorum, tzn. mówiąc o sferze *sacrum* z użyciem leksyki oraz całych obrazów ze sfery *profanum* (np. opis postępowania z opłatkiem podczas mszy):

gdy ono przyjdzie święto ich, które Ciałem Bożym nazywają, ono ciało wystawiwszy w **kladkę srebrną albo złotą**, którą monstrancją zowią, onemu każdą, nosząc i podnosząc je, przed nim upadają, onemu **rozma-**

itymi głosy śpiewają, na dudach, kozłach, mulciankach, skrzypicach, trąbach grają i na bębnoch biją i z rusznic i działek strzelają, z ukłó-nem kwiatki rzucają, w wieniec, w tkankę, w farstuszek i w rańtuch jaki kosztowny, złotogłowy albo kitajkowy ubierają // i nie wiedzieć, czego tyle nie czynią. (E, 191-192)

[opłatek] przez mszarza przegłonego chuchaniem a pięcią słow stworzony, ktorego sobie prędko pięcią słow stworzy, tak go też zaś prędko sam zasię albo też komu drugiemu da zjeść. A odejdzieli go jako nieopatrznie, mysz go zje, a ukradnie go jaka czarownica, da krowie zjeść dla mleka etc. zachowali go lecie do 4. niedziel, zjedzą go mole. A więcze to jest Bog? (P, 97).

Ważnym elementem krytyki staje się kult świętych, przez katolików uznawanych za szczególnych pośredników między wiernymi a Bogiem. Arianie (jak i wszyscy protestanci) za jedyne go pośrednika uznawali Chrystusa, a wedle zasady *soli Dei gloria* chwałę a cześć oddawali wyłącznie Bogu. Dlatego też wszelki kult świętych, rzeźb i obrazów oraz relikwii postrzegany był jako zakazane w Biblii bałwochwalstwo, jako parawan, pod którym skrywały się politeistyczne wierzenia pogańskie.

Znajduje to potwierdzenie w językowym ujęciu tej sfery; świętych nazywa Czechowic pogardliwie *umarłymi* i *zgniłymi*, ich figury *bałwanami*, z użyciem hiperboli (*kilka tysięcy milionów*) podkreśla także wielość uświęconych osób oraz sugeruje, iż dla katolików stają się oni bogami, co tym samym *implicite* staje się oskarżeniem o pogaństwo:

przed **bałwany** klękając, ony nosząc i całując (E, 86)
i onego chociaż **umarłego i zgnilego** wzywać (E, 80)

Wiele też zaś tych Bogow stworzonych, gdyż ich do **kilka tysięcy milionow** pod rzymską katoliką na każdy dzień procz Wielkiego Piątku, księża natworzą. (P, 97).

Osobne miejsce zajmuje piętnowanie odpustów i relikwii, które według ministra zboru mniejszego przypominają praktyki magiczne, pełnią funkcję amuletów i służą wyłącznie mamieniu wiernych. Podstawę do takiej interpretacji dają pojawiające się w tych kontekstach czasowniki *czarować*, *zaklinać*, które implikują przestrzeń stojącą w jawnej opozycji z nauką Kościoła i cnotą religijności. Pojawia się też wyrażanie udawanego zdziwienia wobec opisywanych faktów, czego efektem jest wyrażenie lekceważenia i niechęci:

A zwłaszcza zem też to i w Agendzie znalazł, przy czarowaniu albo zaklinaniu soli, iż też tam Boga swego proszą, w imię św. trojce, w imię też Pana naszego Jezusa Chrystusa, aby się stała zbawiennym sakramentem. (E, 70)

A to dziwniejsza, iż krzyż on, nie będąc więzszy jedno tak, jakoby od jednego człowieka mógł być uniesiony, jednak potym u rzymskiej katoliki tak się rozrodził, że wszytek świat napelnił według X. W. powieści (P, 65).

Profil księdza modelowany jest również przez ukazanie go jako duszpasterza, czyli przewodnika parafian, w założeniu wzorca do naśladowania, wcielającego w życie duchowe ideały. Jak daleko odchodzą kapłani od wyobrazonego ideału, świadczy wielość i różnorodność językowych eksponentów związanych z nauczaniem, które regularnie określanie jest leksyką z kręgu MAMIENIE (*czarować, guślić, omamić, szwabić, uwieść, zamydlić, zaścielać, zawodzić, zwodzić*) i NIEWOLENIE (*niewola, niewolić, pojmanie*):

iz my ich nie **czarujemy** jako prosiat na Wielką Noc piezonych (E, 56) który prosty i własny jest tego Pisma ś. wykład, a nie ten, którym X. K. ludzi wikle i **zwodzi**. A nie wstyda się sprośnego wykładu swego i błędu szkaradnego i potym (...) pokazać. (E, 154)

I czytałem bajęde, wedle której mię **guślono** i smarowano (E, 85) zalecając tę wilczą pokorę papieską, chce X. K. ludzi baczných **omamić**, a ostro patrzące, **zamydłając** im kalkusem jakimisi oczy (E, 333) jakoby mnie albo raczej któremu inszemu nieopatrznemu czytelnikowi, drogę ku poznaniu prawdy tym **zaścielając**. Oczy też niedobrze w rzecz wglądające, **zamydłając**, aby tym sposobem ślad zatracił, ku poznaniu błędów i ku wyściu z nich na wolność zbawiennej prawdy. (E, 103) tedy to głupstwo jest tego się domyślać i o tym przed ludźmi bając, ony w błąd **zawodzić** (Rch, 59)

Czemu tak głupimi i w tej mierze nieczułymi ludźmi śmiecie **szwabić** i ony za nos tak długo jako skomrokowie niedźwiedzie wodzić? (P, 113) **chytrze mamili** (Rch, 7)

i **czarowano i niewolono** (E, 85)

Ale to obłudnie i nieprawdziwie dla swych pożytkow i wczasow czynicie, wdowie domy wyżyrając pod pokrywką zmyślonego waszego nabożeństwa, modlitw i częstej a gęstej zausznej spowiedzi, którą sobie ludzi **niewolicie** i tajemnych spraw ich chytrze się wywiadujecie. (P, 113)

Aby ci, którzy od fałszu (...) **uwiedzeni i pojmani** byli, przez prawdę zaś zbawienną z onego **pojmania i niewolej** mogli być oswobodzeni i na wolność onę (...) wynić. (E, 5).

W podobnej sprzeczności z wizją duszpasterza stoją rozmaite wady i słabości, które sprawiają, że kapłani stają się niegodnymi pełnienia swej służby. Dlatego pada retoryczne pytanie: *nauka bez żywego na sobie tychże rzeczy pokazania przykładu a co inszego jest jedno prózny dźwięk, który z trzaskiem z słowy samymi ginie?* (E, 19). Liczne fragmenty pism Czechowica piętnują u księży zubożenie na sprawy duchowe, niczym nieskrępowaną wolność, nieujarzmioną

chciwość, którą prowadzi do odzierania z majątków najuboższych wiernych, obłudę i pychę, wreszcie zaś nieznamość Pisma św.:

a biskupa zaś nie najdzie żadnego, a księdza rzadkiego, któryby się *curis secularibus* pracami świeckimi więcej niż kościelnymi zabawiać nie miał. (E, 229)

vobis solis quod libet licet (W, 508)

[Loyola] tak hojny był, że i tego, co wyzebrał, ochotnie drugim użyczał, czego wy teraz ex ementio nomine misericordiae (nawet pod fałszywym mianem miłosierdzia) nie czynicie. Owszem, z chciwością wielką i pieniądze, i majątności, i co drugiego od państwa i od kogo jedno możecie (...) radzi na budowania waszych pałaców bierzecie. (W, 504)

a wyście się z **hardości** na poczet i towarzystwo Jezusowe wdarli, (W, 515) gdzie też zaraz zbija **dumę** sprośną X. K. (E, 263)

Niechby jedno trochę pilniej w Mateusza i Łukasza wejrzał (E, 121).

Ważną cechą współtworzącą profil księży jest ich stosunek do przeciwników religijnych, o których wedle słów Czechowica są opacznego mniemania (Rch, 6). W opisach tej roli często pojawiają się leksemy nazywające lub konotujące negatywne uczucia (*foldrować, gniew, hańbić, instygować, lżyć, łupić, mordować, nienawidzić, prześladować, sierzcić się, zapalczywość*):

a jeszcze z tą bez umiejętności **zapalczywą sierdziwością**, jaką w swoim Wędzidle pokazuje (E, 106)

Gdzie też postępuje **gniewem, pomsty** pragnieniem przeciw mnie i braciej mej, srogim i nieprzystojnym **instygowaniem** i rzeczy niesłusznej zadawaniem, **hańbieniem, lżeniem, sromoceniem i uraganiem** niesłusznym (E, 6)

a nie jako wilki, owce niewinne i obrony w sobie niemające **drapać, łupić, mordować, pożywać, zębami lwiami, paznokciami rysiami**, pokrywszy je nabożnie owczyнкą (E, 21)

i czynią tę modlitwę [za heretyków] raz w rok w kościele za nimi, a potem ją cały rok **prześladują** (E, 44)

chybaby też on miłością nazwać chciał, kogo **nienawidzić**, prześladować, i na jego krew instygować (E, 96)

A przecz, iż kościół prawdziwy Boży tak się nie rządzi, nikogo nie **morduje**, nie **drapie**, na nikogo nie **foldruje**, ni z kim orężym cielesnym nie walczy. (E, 97).

Jednym z centralnych leksemów wykorzystywanych w charakterystyce relacji z innowiercami jest *krew*. Analiza kontekstów w tym aspekcie daje podstawę do utożsamienia księży z mordercami:

A X. K. zaś opak wszystko czyni, do **krwie** wylania pobudzając i sądem, iż jej nie wylewają (E, 165)

kiedykolwiek **tyraństwo** swoje i **opilstwo krwią niewinną** obaczyć mogła (E, 27).

Ostatnim elementem analizy będzie wskazanie sposobów kształtowania wizerunku księdza. W pismach M. Czechowica występują wszystkie klasyczne środki stylistyczne (niektóre z nich wskazano wyżej), jednak z punktu widzenia celów obrazowania za najważniejsze należy uznać: epitety wykorzystujące lekkość wartościującą i często przybierające postać inwektywy (*obłądliwa brednia*, Rch, 66; *zły i nieprzystojny wykład Pisma ś.* E, 151; *skretne badanie*, E, 220), metafory (katolicka teologia jako labirynt lub jad, E, 70, 127), porównania (katolicy przyrównani do wilków, E, 37 lub nierządnicy udającej czystą panienkę, E, 105), antytezę¹¹, której zastosowanie pozwala uwypuklić polaryzację dwóch przeciwnych obozów: katolików i antytrynitarzy. Niezwykle często pojawia się pytanie retoryczne, którego funkcją jest zazwyczaj poddawanie w wątpliwość, wyrażanie powątpiewania oraz ironicznej postawy, np.:

Ale gdzie to wszystko jest w Piśmie ś. prócz tych bajek? (E, 176)
Aza nie jest znaczne odstąpienie od wiary ich i nauki? (E, 362).

Jako odrębne postanowiłam wyróżnić środki tekstowe, które jawią się jako szczególnie przydatne w konstruowaniu abominacyjnej strategii perswazyjnej. W tej funkcji pojawiają się frazy o charakterze aksjomatu, dzięki czemu nadawca nadaje pozory obiektywności i powszechności sądom ograniczonym do światopoglądu jednej tylko wspólnoty, np.:

Gdyż wždy to jawna, kto tu jest prześladowcą, mordercem, a kto ulegać i utulać się do czasu pod strażą bożą musi. (E, 46)
Jakoż to pewna, gdyby papieżnicy na samym Piśmie ś., które jest słowo Boże przestawali, tak jako świata tego używają i na nim jakoż barzo używając go przestawają, bo im też służą. (E, 133)

Podobną funkcję pełnią sentencje, często presuponujące ocenę postawy katolików, pozwalają one nie wypowiadać jawnie własnej oceny, ale włączyć się w ogólny pogląd bez brania za niego odpowiedzialności:

Lecz łąco kłamać przed głupimi. (P, 65)
Do wiary nikt nie ma być niewolon (E, 28 marg).

Krytyka bywa też formułowana wprost z wykorzystaniem leksyki oceniającej, eksponującej opinię nadawcy (*ganić*) lub nakierowanej na odbiorcę (*wstydzić się, nie przystoi, mylić się*):

¹¹ Zob. M. Hawrysz, *Antyteza jako językowy wykładnik dążenia do doskonałości w świetle pism Marcina Czechowica*, [w:] *Tajemnice rozwoju*, Łódź 2009, s. 157-168.

Ja to śmieie **ganię** i to bałwochwalstwem Bogu obmierzłym zowę. (E, 80)
 raczej by się tego **wstyдали** niż tego upornie dla utraty prebend i dochodów
 swych bronili (E, 45)
 co duchownej osobie **namniej przystoi** (E, 93)
 że się każdy w papieństwie na tym barzo **myli** (E, 336).

Ciekawym zabiegiem perswazyjnym jest *antanághosis*, czyli pozostawienie oceny innym, choć kontekst, w którym się pojawiają nie daje wątpliwości, co do sposobu oceny:

Aleć i stąd mógłby baczny czytelnik obaczyć, kto tu był co gwałtem i mocą
 węzły rozwiązował, a kto gwałt i bezprawie cierpiał. (E, 94)
 Zowią się chrystyjany. A ty panie Chryste lepiej wiesz, sąli twoimi
 (E, 36).

W związku z krytyczną opinią o zachowaniu katolików Czechowic formułuje porady. Niektóre z nich, wykorzystujące konstrukcje typu *lepiej by, dobrze by, trzeba by*, są zaledwie wskazówką o nieznacznej mocy kategoryczności. Inne noszą znamię imperatywu, przybierając postać zdania rozkazującego:

Lepiej by się tedy uznać. (E, 101)
Dobrze by było, gdyby w tej mierze z oka swego tram swój sobie wyjęli. (E, 56)
trzeba by się wam, Mościwi Panowie Starszy, dobrze obrachować (W, 507).

Podsumowując, należy zadać sobie pytanie, czy zrekonstruowany obraz księdza miał odzwierciedlenie w rzeczywistości, a tym samym, jaki jest jego zasadniczy potencjał illokucyjny? Z dużą pewnością (poświadczają to liczne źródła historyczne) można powiedzieć, że wizerunek ten jest reprezentatywny dla badanego okresu. W swoich pismach jego uwiarygodnienie osiąga M. Czechowic poprzez przywołanie bieżących faktów z historii arian i katolików. Z tego punktu widzenia można więc uznać portrety katolików za informacyjne. Jednak historyczno-pragmatyczne okoliczności powstania obrazu sprawiają, że należy w nim upatrywać punktu wyjścia do działań reformatorskich w obszarze Kościoła katolickiego. Sam Czechowic w następujący sposób formułuje cel walki na słowa:

Nie ma też być inszy koniec walki tej upatrowan, ani insze zwycięstwo szukane, tylko aby prawda górę miała, a fałsz wszelaki, żeby był zwojowany. (E, 5)
ale aby się zawstydał i mógł być potym uleczony (E, 30).

Trudno jednak bez zastrzeżeń przyjąć tę idealistyczną intencję jako zasadniczy motyw działalności polemicznej. Niewątpliwie rację ma J. Kamieniecki, gdy stwierdza, iż obraz religijnego przeciwnika kształtowany jest pod wpływem żywiołu polemicznego¹². Staje się tym samym głównym narzędziem perswazji. Można jednak sądzić, że równie ważne, o ile nie najważniejsze, było wskazywanie różnic pomiędzy własną wspólnotą religijną a wspólnotami przeciwnymi. Postrzeganie inności pełniło zatem integrującą i organizującą dla wspólnoty braci polskich rolę. Poprzez świadomość odmienności przeciwnika, negację tej różności, podkreślano świadomość istoty własnej społeczności. Kształtowanie wizerunku religijnego oponenta spełniało więc funkcję socjalizującą. Dzięki temu możliwe było wyraźne nakreślenie granic, co wzmagało poczucie odrębności, fundowanej na płaszczyźnie zakorzenionej w świadomości kulturowej opozycji *swój – obcy*.

Wykaz skrótów i źródeł:

- (E) *Epistomium na wędzidło jego miłości księdza Hieronima Powodowskiego*, [bm i r], [on-line] <http://www.pbi.edu.pl/site.php?s=MGlyN-GJmNmYwOTY4&tyt=Epistomium&aut=&x=0&y=0>
- (OPOCH) *O pochodzeniu błędów pedobaptystów i o tym poglądzie, według którego wierzy się, iż należy dzieci chrzczyć w niemowlęctwie*, [w:] *Literatura ariańska w Polsce XVI wieku. Antologia*, oprac. L. Szczucki, J. Tazbir, Warszawa 1959, s. 165-182.
- (P) *Plastr na wydanie Nowego Testamentu przez X. Jakuba Wujka*, [bm] 1594, [on-line] <http://www.pbi.edu.pl/site.php?s=Y2VkM2Q3OWUwOTY4&tyt=Plastr+na+wydanie&aut=&x=39&y=10>
- (Rch) *Rozmowy chrystyjańskie*, Warszawa 1979.
- (W) *Wujek, to jest krótki odpis na pisanie ks. Jakuba Wujka*, [w:] *Literatura ariańska w Polsce XVI wieku. Antologia*, oprac. L. Szczucki, J. Tazbir, Warszawa 1959, s. 487-515.

¹² Zob. J. Kamieniecki, *op. cit.*, s. 75.

Summary

**The image of the catholic priest in the 16th century writings
of the Polish Brethren
(on the example of the works of Marcin Czechowic)**

The scope of the paper consists in presenting the linguistic image of the Catholic priest as expressed in the works of Marcin Czechowic, one of the luminaries of the Polish reformation. The aim is accomplished by means of the identification of the forms of denomination of opponents (simple, complex, explicit, implicit, neutral and marked names are distinguished), reconstruction of typical roles (God's servant, shepherd, adversary) as well as presentation of the ways of shaping the image of the priest (both stylistic and textual). Finally, the reader's attention is drawn to the illocutionary potential of the reconstructed image. The analysis of the historical and pragmatic context leads to the conclusion that the picture of the Catholics did perform an informational function, yet simultaneously it became a major tool of persuasion in the confessional dispute. Furthermore, it highlighted the differences between the religious community of the Polish Brethren and opponent communities, which performed both an integrative as well as organizational role.